

Dodatek ilustrowany.

HASŁO ŁÓDZKIE

Nr. 21

Niedziela, dnia 20-go maja 1928 r.

Rok II

Uroczyste otwarcie wystawy prasowej
w Kolonji.

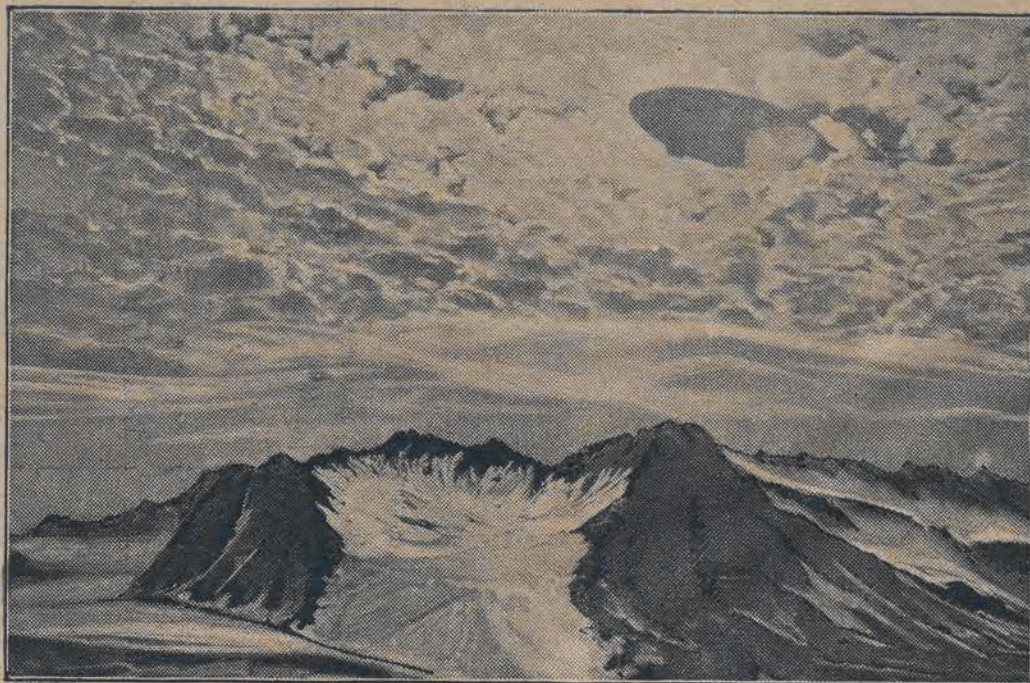


Centralny pawilon „Pressy” ozdobiony sztandarami wszystkich państw, reprezentowanych na wystawie.



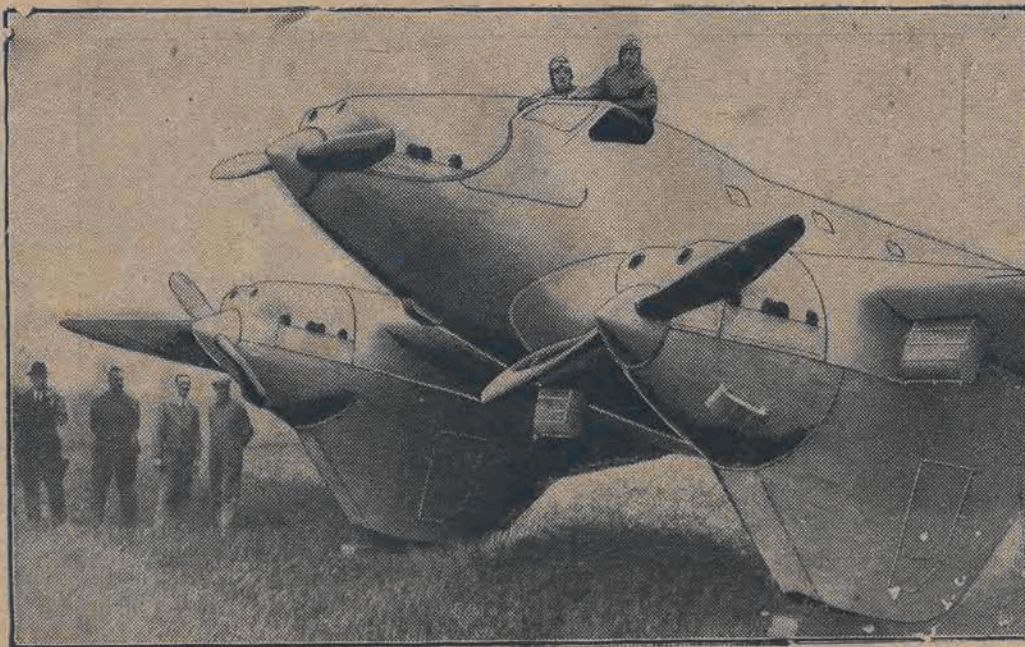
Widok z wieży „Pressy” na miasto Kolonję.

Lot „Italji” na biegun Północny.



„Italja” nad Morzem Lodowatym. Lot gen. Nobile na biegun Północny budzi zainteresowanie całego świata. Ilustracja nasza przedstawia „Italję”, wylaniającą się z pośród gęstej mgły, unoszącej się bezustannie nad Oceanem Lodowatym.

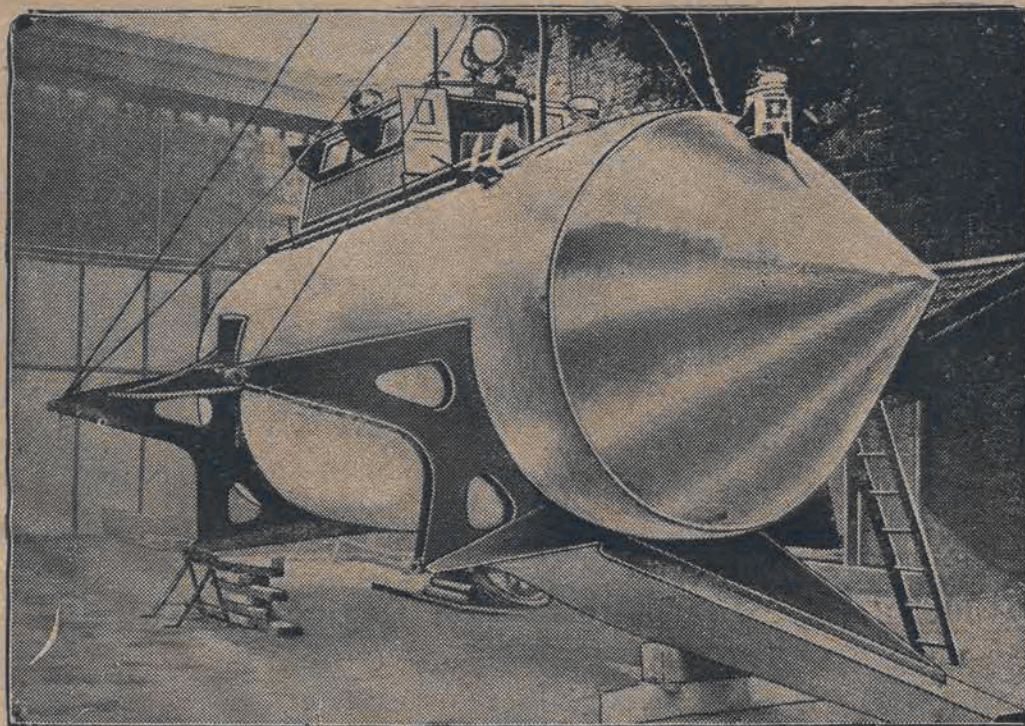
Nowy francuski samolot transatlantycki.



Samolot „Cousinet”.

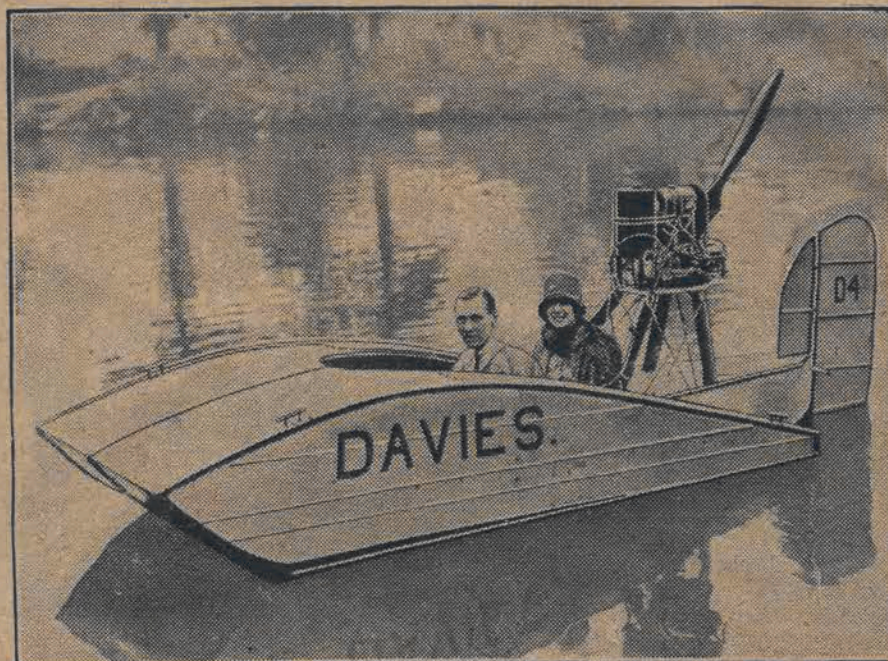
Na aparacie najnowszej konstrukcji zamierza pilot francuski i konstruktor samolotów René Cousinet odbyć lot do Ameryki ze wschodu na zachód. Aparat podobny jest do monstrualnego zwierza z bajek.

W 48 godzinach przez Ocean.

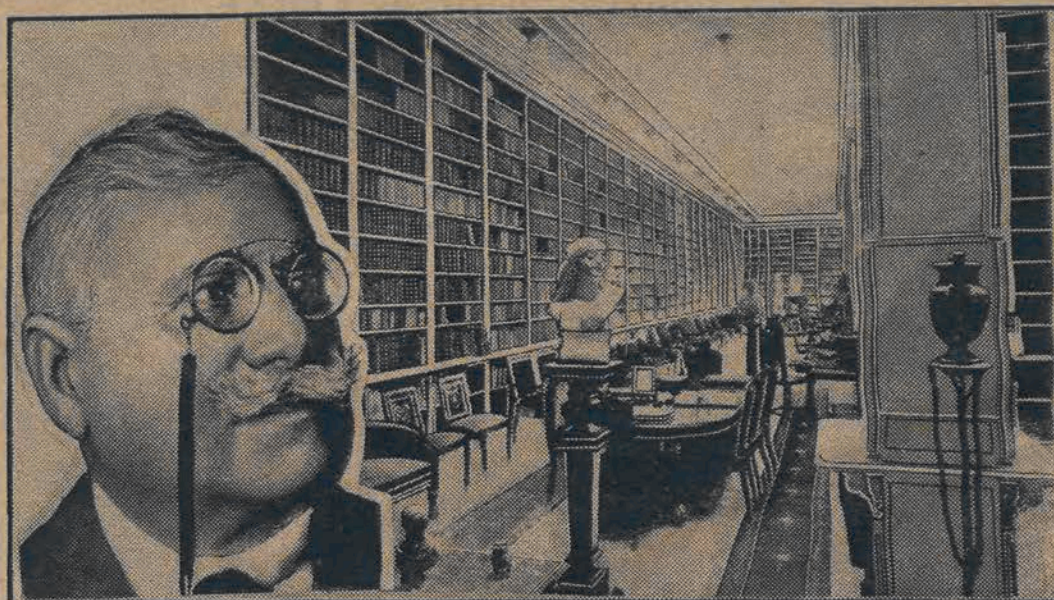


Oryginalny pęczacz wynalazku inż. René, który na nim w 48 godz odbędzie podróż przez Ocean.

Pełzacz angielskiego inż. Davies



Pełzacz pędzony przy pomocy śmigła samolotowej może rozwinąć szybkość 60 km. na godzinę.

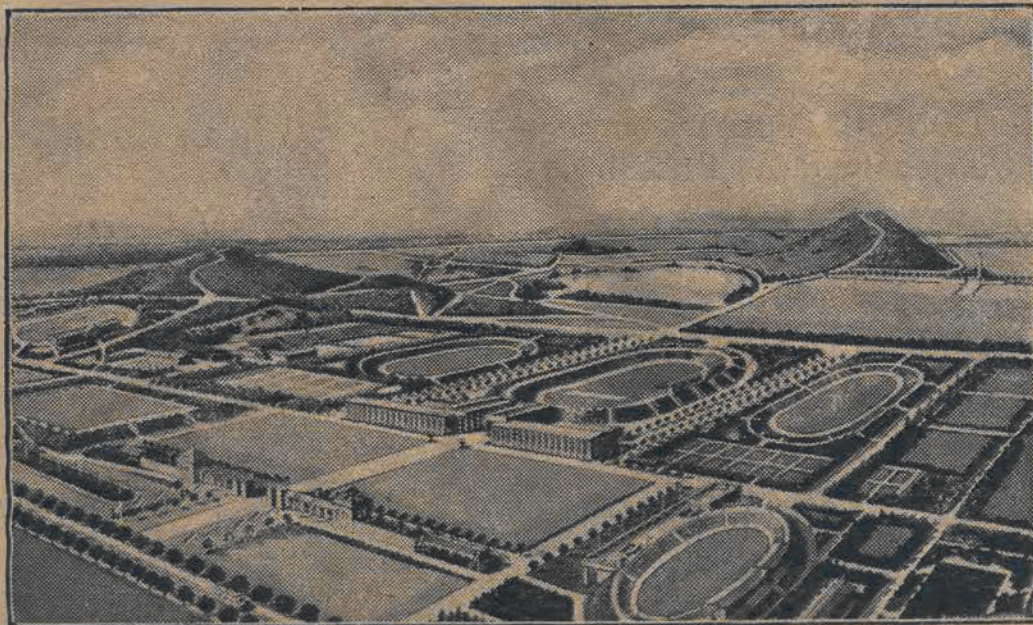


Oddział biblioteki ofiarowanej przez prof. Quesada państwu pruskiemu.

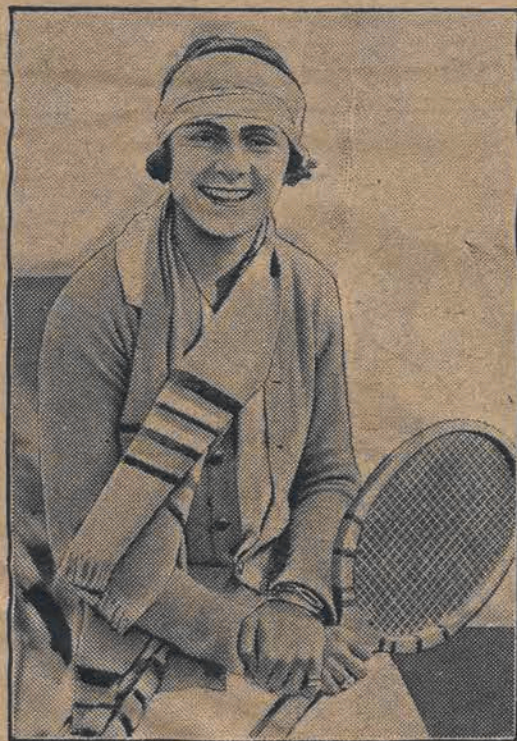
(Na lewo ofiarodawca prof. Quesada)

Sławny prawnik i socjolog argentyński prof. dr. Ernesto Quesada ożeniony z Niemką podarował swoją bibliotekę składającą się z 82.000 tomów celem założenia „Instytutu Południowo-amerykańskiego”.

MODEL OLIMPJI.



Tak wyglądało miejsce, gdzie odbywały się co cztery lata słynne olimpiady greckie, których wznowienie w czasach nowożytnych cieszy się tak ogromnym zainteresowaniem.



Hiszpańska czempionka tenisowa
senorita Alvarez.



Atrakcyjny moment wykańczanego obecnie
filmu, którego tytuł brzmieć będzie
„Tajemnicza moc”.

KONRAD VEIDT
w swojej najnowszej kreacji.



Konrad Veidt grał ostatnio rolę tytułową w dramacie p. t. „Człowiek śmiechu”, przerobionym ze znanej powieści V. Hugo pod t. L'hôte, qui rit.

Ljana Hajd.



Niezrównana artystka filmowa, znakomita zwłaszcza w rolach komedyjnych.



Sensację ogólną w sferach kinowych budzi film pod tytułem „Dama w tygrysim płaszczu”, czyli „Karnawał w Nicei”. W rolach głównych, Ellen Richter i Bruno Kastner.

JERZY NAŁĘCZ.

BZY.

Z wilgotnej, zawsze mrocznej suteryny wyszła siedmioletnia Stefcia. Stała przed czteropiętrową kamienicą i mruży duże, jasno niebieskie oczy przed blaskiem dnia majowego, rozłożonego promieniami słońca i rozsmianego bujnym życiem wiosny. Wzrok jej pobiegł przez całą szerokość cichej ulicy, zatrzymał się przez chwilę na paśmie pyłu, drgającego w słońcu wszystkimi barwami tęczy, ominął lekkie, misternie wykute, żelazne sztachety i spoczął na jasno-zielonych krzewach bzu, pokrytych kiściami wonnego drobnego kwiecia.

Szczupłą, zapadniętą pierś Stefci unosi ciche westchnienie. Tak pragnie mieć choć parę z tych ślicznych kwiatków. Od kilku dni, całymi godzinami, spoglądała na nie. Pieściła spojrzeniem tkliwym drobne pączki; serduszko jej drżało, gdy zawiał chłodny wiatr; dziękowała uśmiechem słońcu, które darzyło kwiaty bzu ciepłem i światłem.

Sama nie wie, które z nich ładniejsze — tyle ich na krzewach: białe, lila, jasno-niebieskie, fiołkowe. Wybrałaby pewno — lila; białe może są ładniejsze, ale załadne jak dla niej, zbrukałaby je dotknięciem swych brudnych, nigdy dobrze nieumytych, rączek.

Stefcia ma wielką ochotę pójść do ogrodu i narwać kwiatów. Pokusa jest bardzo silna i gdyby nie bojaźń przed właścicielem ogrodu uległaby jej bez dłuższego namysłu.

— Tyle tych kwiatów — myśli — a ten pan taki stary i zły. Nie widziałam nigdy starych panów aby się gniewali — rozważa — chyba boi się aby mu ktoś kwiatów nie poobrywał. Ale na cóż mu tyle kwiatów? Wszak ma ich tak dużo.

Jeszcze jedno spojrzenie na rozkwitłe bujnie krzewy i Stefcia idzie bawić się na podwórze. Mroczno tutaj nieomal tak, jak w suterynie; rzadko kiedy zajrzy promień słońca i zaigra jasną plamą na szarym asfalcie.

W pewnej chwili Stefcia słyszy ciężkie kroki, rozlegające się donośnym echem w bramie. Odwraca głowę.

Okrzyk podziwu i zachwytu.

— Jakież piękne?!!

Służący pana co ma ogród po drugiej stronie ulicy niesie ogromny bukiet bzu.

— Co kwiatów?!!

— To napewno — myśli — dla tej pani z pierwszego piętra, co to ma takie dziwne imię. Aha, Bela — przypomina sobie — Bela, Belcia — powtarza. — Jakaż ona szczęśliwa! Codziennie znoszą jej tyle kwiatów, cztery, pięć, a może i sześć bukietów, a i słońce przez cały dzień napewno jest w jej mieszkaniu.

Stefci zbiera się na płacz; jest nieszczęśliwą. Ojciec ją bije, mamy nie pamięta — umarła przed laty. Nikt jej nie pocałuje, nikt nie popieści i nie przytuli do piersi. Słońca musi szukać na ulicy, a na kwiaty wolno jej tylko patrzeć.

Serce Stefci napełnia gorycz; rodzi się bunt, bunt wszystkich upośledzonych przez życie; bunt nędzarza przeciwko bogaczowi.

— Pójdę do ogrodu i urwę jeden, jedyny kwiatek — postanawia. — Chyba stary pan nie będzie się gniewał — słaby refleks lęku.

Stefcią przebiega na swych cienkich nogach podwórze i zatrzymuje się przed kamienicą. Na ulicy puśta. Jak strzała mknie przez jezdnię; z bijącym sercem chwyta za klamkę żelaznej furtki.

Chwila namysłu...

— Całą siłą słabego ramienia popycha zapórę, dzieląc ją od upragnionych kwiatów. Trwożnie rozgląda się dookoła. Nikogo. W kilku wielkich susach dopada do krzewu bzu.

W wytworknie urządzonym buduarze siedzi Bela. Dookoła niej pełno kwiatów w wazonach, upajająca woń unosi się w pokoju. Bela oparła swą kształtną głowę na rękę i duma. Tłumione westchnienia przerywają ciszę.

Bela jest dzisiaj bardzo smutną. Sama nie wie dlaczego. Nikt i nic jej nie bawi.

— Przychodzą czasami takie chwile — filozofuje — że człowiek chciałby jeno płakać. Tęsknota dziwna nurtuje w duszy. Może za innym lepszym życiem? Lepsze życie — zastanawia się — to znaczy: inne niż moje.

Nieprzespane noce. Noce użycia i rozkoszy. Perli się w kielichach szampan, dzwięczy muzyka gwar, śmiechy wesołe. Bela czuje na sobie palące spojrzenia mężczyzn. Spojrzenia te, gdy jeszcze wino nie zaszumi jej w głowie, sprawiają jej poprostu ból fizyczny. Później zawrotny szal, a jeszcze później wielka pustka w duszy i gorycz w sercu...

Na progu buduaru stała fertyczna pokojówka z bukietem bzu w rękę.

— Od pana dyrektora — mówi.

Bela unosi głowę.

— Od kogo? — pyta znudzonym głosem.

— Od pana dyrektora.

— Dyrektora? — powtarza Bela — którego?

— Co mieszka naprzeciwko.

Bela rozgląda się po buduarze. We wszystkich wazonach są już kwiaty.

— Rzuć ten bez do śmietnika — mówi.

— Taki ładny bez...

— Mówię ci wyrzucić.

— Ale jak się pan dyrektor dowie...

Bela zrywa się z kozetki, ze złością chwyta bukiet do ręki i rzuca w kąt pokoju.

— Masz słuchać, a nie rezonować — woła gniewnie. — Podaj mi płaszcz — dodaje po chwili.

Stefcia wspina się na palce i chwyta za gałąź bzu, nagle czyjaś ciężka ręka spada na jej ramię.

Stefcia puszcza gałąź i odwraca się przerażona ogromnie. Stary pan!!! Krzyczy coś gniewnie, grozi policją. Stefcia nic nie rozumie, tak jest przestraszona, płacze tylko rzewnie i powtarza.

— Ja tylko jeden kwiatek, jeden kwiatek...

Stary pan ciągnie Stefcię za ramię. Otwiera furtkę. Silne pchnięcie i Stefcia pada na bruk. Podnosi się szybko. Bola ją pościerane dłonie i kolana. Przebiega przez ulicę, przechodzi bramę i kieruje się z wolna w stronę suteryny. Kilka stromych schodów i Stefcia jest w swoim mrocznym mieszkaniu. Wciska się w kąt pomiędzy łóżkiem a ścianą i płacze boleśnie.

— Tylko jeden, jedyny kwiatek — szlocha.

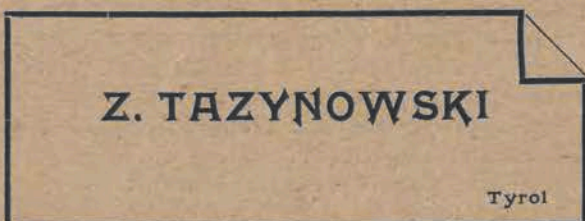
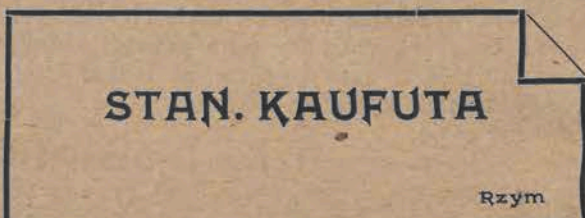
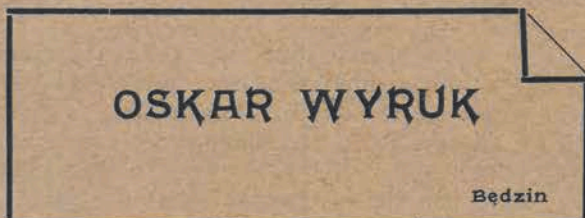
W buduarze Beli wędry rozsypały na podłodze pęki bzu.

— Koniec —

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

Bilety wizytowe.

(Ul. Treter)



Czem się zajmują ci panowie?

Arytmogryf.

1	2	3	4	5	6	1	7
8	7	9	10	2	11	10	12
13	2	8	1	14	15	7	5
6	1	7	8	14	5	13	16
10	16	17	18	2	19	7	8

Podane cyfry zastąpić literami w ten sposób, by odczytane poziomo utworzyły odczytanie do czytelników.

Dla ułatwienia podajemy kilka wyrazów pomocniczych.

- 1) 13 2 5 6 15 10 1 14 5—Historyk polski
- 2) 13 16 10 12 5 1 19 7—Jeden z największych poetów polskich
- 3) 9 10 18 2 7 8 12 7 1 2 17 12 15 5—Powieściopisarka polska
- 4) 6 5 15 13 4 3 19 5—Imię i nazwisko malarskie
- 5) 11 9 17 1 14 15 10—Tytuł powieści Berenice

Za dobre rozwiązanie dzisiejszych zagadek Redakcja „Hasła Łódzkiego” przyznaje 4 nagrody:

- 1) 2 książki
- 2) 2 bilety do kinoteatru „Czary”

- 3) Książkę
- 4) 2 bilety do kinoteatru „Resursa” oraz 2 nagrody pocieszenia w postaci biletów do M. Kinem. Oświat.

Rozwiązania w zamkniętych kopertach z napisem „Dział rozrywek umysłowych”, należy składać w Redakcji „Hasła Łódzkiego”, Al. Kościuszki 73, do środy dnia 23 maja 1928 r. do godz. 7 wiecz.

Rozwiązanie z № 20.

Bilety wizytowe:

1. CIECHOCINEK
2. DRUSKIENNIKI
3. ZAKOPANE
4. KRYNICA

Kwadrat magiczny:

B	A	R	A	K
A	F	E	R	A
R	E	F	E	T
A	R	E	N	A
K	A	T	A	R

Za dobre rozwiązanie nagrody otrzymali:

I nagrodę (2 książki) — p. Pawlak Jerzy, Łódź, Andrzejka 15.

II nagrodę (2 bilety do kina „Czary”) — p. R. Hammerówna, Łódź, Wschodnia 18.

III nagrodę (książkę) — p. Z. Miguła, Łódź, Nowaka 30.

IV nagrodę (2 bilety do kina „Resursa”) — p. Stanisław Ignaczak, Łódź, Zamenhofska 38.

Nagrody pocieszenia (po 2 bilety do Miejskiego Kinematografu Oświatowego) — (dla tych, którzy nadesłali tylko rozwiązanie biletów wizytowych) — pp. Zygmunt Grzelak, Tylna 10 i Halina Urbanowiczówna, Zamenhofska 19.